

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Edukacji
i Nauki**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ
DO SPRAW MŁODZIEŻY
(NR 14)
z dnia 6 listopada 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Edukacji i Nauki – podkomisji stałej do spraw młodzieży (nr 14)

6 listopada 2025 r.

Podkomisja stała do spraw młodzieży, obradująca pod przewodnictwem posła **Tomasza Zielińskiego (PiS)**, przewodniczącego podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **informacja ministra edukacji na temat absencji szkolnej uczniów na zajęciach w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych, z rozbiciem na poszczególne rodzaje szkół, ze szczególnym uwzględnieniem zajęć wychowania fizycznego. Porównanie aktualnych danych statystycznych z latami poprzednimi.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Głowacki** zastępca dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Jerzy Smoliński** członek Prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska** i **Michał Kościński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Witam państwa bardzo serdecznie. Mamy godzinę 15.00. Otwieram 14 posiedzenie podkomisji stałej do spraw młodzieży. Stwierdzam kworum.

Witam bardzo serdecznie posłów, zaproszonych gości oraz posłów spoza jej składu. Witam pana Tomasza Głowackiego, zastępcę dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN – bardzo serdecznie witam, panie dyrektorze.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia, zgodnie z naszym planem, to informacja ministra edukacji na temat absencji szkolnej uczniów na zajęciach w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych, z rozbiem na poszczególne rodzaje szkół, ze szczególnym uwzględnieniem zajęć wychowania fizycznego i była też prośba o porównanie aktualnych danych statystycznych z latami poprzednimi. Czy są uwagi do porządku? Nie ma.

Przechodzimy do jego realizacji. Od razu powiem na wstępie, szanowni państwo, że myślałem, że dzisiejsza podkomisja da nam możliwość rozmowy na temat absencji uczniów. Panie dyrektorze, proszę nie brać tego do siebie, ale z informacji, którą dostaliśmy z MEN, wynika, że ministerstwo kompletnie nic nie wie na temat absencji uczniów na zajęciach. Posłuchamy pana dyrektora, ale ta informacja wygląda źle. Dobrze, na ten temat porozmawiamy, ale wychodzi na to, że nie wiemy, czy uczniowie chodzą na zajęcia WF, czy są zwolnienia, czy nie ma zwolnień i co się dzieje po pandemii. Tak dużo o tym mówiliśmy. Co się dzieje w poszczególnych typach szkół? Co się dzieje z tą absencją? Czy są postępowania administracyjne, jeżeli ktoś nie chodzi, bo wiemy, że są takie możliwości. Chcemy te przepisy – też jest taka wola – zaostrzyć. No nic nie wiemy. Panie dyrektorze, niech pan powie, jak to jest, że MEN... Ja jeszcze nigdy tej Komisji tak nie otwierałem, bo zawsze rozpoczynaliśmy bardzo merytorycznie, ale tu – szczerze mówiąc – wychodzi z tej informacji – nie wiem, czy panowie posłowie się z nią zapoznali – tak, jakbyśmy nie mieli o czym rozmawiać na ten temat. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Zastępca dyrektora Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej Tomasz Głowacki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, odniosę się oczywiście do tego, o czym pan przewodniczący wspomniał. Nie ukrywam, że ten problem, który został zasygnalizowany – temat tej informacji, która ma być przedstawiona – rzeczywiście stanowi pewną trudność dla ministra, żeby tak wprost odnieść się do zagadnienia, które tutaj zostało zarysowane.

Natomiast, jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym spróbować ująć tę informację szerzej. Starałem się przygotować ją rzetelnie, na miarę danych, które posiadamy w resorcie. Mam taką

pewną nadzieję, że może uda się też pozyskać informacje – częściowo, w pewnym zakresie – które mogłyby stać się przedmiotem zainteresowania posłów w kontekście tego, w czym wczoraj uczestniczyłem, a mianowicie w kongresie, który miał miejsce na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. I o tym króciutko wspomnę, bo to się zaczęło jeszcze w czasach, kiedy istniało Ministerstwo Edukacji i Nauki, więc osoba ministra łączyła dwa resorty i tam powstał program, projekt, który jest adresowany jakby stricte do uczniów – trochę też szerzej – na zajęciach wychowania fizycznego, patrzy też szeroko na program kultury fizycznej. Ale o tym za moment i to na końcu, bo też nie chciałbym wchodzić w kompetencje innego ministra, z racji tego, że dziś znów jesteśmy w sytuacji, że są oddzielne ministerstwa.

Tak pokrótce, tak jak pan przewodniczący słusznie zauważył, jest egzekucja obowiązku. Ja tylko przypomnę, że ten obowiązek nauki mamy określony w ustawie zasadniczej – wszyscy o tym doskonale wiemy – w art. 70, gdzie mowa jest o tym, że ta nauka jest obowiązkowa do 18. r.ż. Sprecyzowanie, czym jest ten obowiązek, następuje na poziomie ustawy Prawo oświatowe i tam mamy już określone konkretne trzy obowiązki. Czyli pierwszy – roczne przygotowanie przedszkolne, dotyczące dzieci, które mają 6 lat. Później przechodzimy do kolejnego obowiązku, mianowicie do obowiązku szkolnego, który dotyczy uczniów szkół podstawowych. Jest on spełniany w szkołach podstawowych i tam jest zastrzeżenie, że nie dłużej niż do 18. r.ż., bo wiemy, że może być taka sytuacja, że ktoś z różnych powodów jest w tej szkole podstawowej i nie jest w stanie jej ukończyć – możemy go tam trzymać maksymalnie do 18. r.ż. Tak więc to jest ta sytuacja. I ostatni obowiązek – obowiązek nauki, też w ustawie Prawo oświatowe, gdzie wskazuje się, co należy robić, jeżeli nie osiągnęliśmy 18. r.ż., a ukończyliśmy szkołę podstawową. Czyli zasadniczo – szkoła ponadpodstawowa, plus są oczywiście inne możliwości, czyli na przykład przygotowanie zawodowe u pracodawcy albo niedawno wprowadzona praktyka absolwencka. To tyle, jeżeli chodzi o te obowiązki.

Z tym oczywiście związane są obowiązki rodziców. One przede wszystkim dotyczą tego, żeby zgłosić dziecko do szkoły bądź do przedszkola, do oddziału przedszkolnego w szkole, jeżeli chodzi o to roczne przygotowanie przedszkolne. I tu zwracam uwagę, bo to jest istotne – ustawa reguluje, że obowiązkiem rodzica jest zapewnienie regularnego uczęszczania dziecka na zajęcia. To jest w odniesieniu do wychowania przedszkolnego i tego obowiązku rocznego przygotowania przedszkolnego. Natomiast jeżeli chodzi o obowiązek szkolny, jest mowa o tym, że zapewnienie regularnego uczęszczania dziecka na zajęcia szkolne, plus tu jeszcze dochodzi dodatkowy obowiązek dla rodziców – zapewnienie dziecku warunków umożliwiających przygotowywanie się do zajęć. Choćby tu możemy myśleć o stroju, o tym, czy dziecko jest odpowiednio ubrane na te zajęcia, żeby móc wziąć udział w tych zajęciach. No i jeżeli dziecko realizuje w domu ten obowiązek, to są też te obowiązki informacyjne, na przykład może to robić przy przedstawicielstwie dyplomatycznym – więc to tylko tak sygnalizuję. I tak jak pan przewodniczący wspominał, jest kontrola tego obowiązku. Ona jest sprawowana albo przez dyrektorów szkół, natomiast jeżeli chodzi o obowiązek nauki – przez gminę.

I tu już po części przechodzimy do tej frekwencji, bo mowa była o absencji w prośbie o przygotowanie informacji przez ministra edukacji. Jak my dzisiaj rozumiemy niespełnianie obowiązku szkolnego bądź nauki? My mamy wskazane dzisiaj w przepisach, że jest to co najmniej 50% dni zajęć w okresie jednego miesiąca. I wspomnę o tym, jaka jest propozycja, ale to za moment. Jeżeli ktoś tego nie robi, rzeczywiście może być wszczęta egzekucja – a w zasadzie powinna być, skoro to jest obowiązek – i tym organem egzekucyjnym w tym zakresie jest wójt, burmistrz lub prezydent miasta. I rzeczywiście czasami takie sytuacje mają miejsce. Zwracam uwagę na to, że nasza ustawa mówi o dniach – czyli jeżeli w danym miesiącu uczeń jest nieobecny na co najmniej 50% dni zajęć, wówczas wszczynana jest egzekucja wobec jego rodziców, bo wiadomo, że on niepełnoletni i wówczas to na jego rodzicach ciąży ten obowiązek. Takie sytuacje mają miejsce. Ja tylko pozwolę sobie sięgnąć do własnego doświadczenia – z racji tego, że wcześniej pracowałem w organie nadzoru i wprowadzie kurator się tym nie zajmuje, ale nierzadko sam odbierałem takie telefony od rodziców, którzy nie dopełnili tych obowiązków. I rzeczywiście, w przypadku miasta stołecznego, akurat dzielnicą się tym zajmuje i były nakładane te grzywny. Czasami ktoś dzwonił z zapytaniem, czy jest to w ogóle możliwe, często będąc zaskoczonym. Ale też nie ukrywamy, że to są sytuacje naprawdę już skrajne. Jeżeli jest egzekucja i jest nakładana grzywna, to ewidentnie rodzice nie wywiązują się z tego obowiązku, żeby zapewnić dziecku możliwość nauki. Maksymalna wysokość grzywny, jeżeli chodzi o osobę fizyczną, to jest 50 tys. zł, więc większej kwoty i tak nie można nałożyć. To tyle, jeżeli chodzi o obowiązek.

I teraz przechodzimy do zagadnienia frekwencji, bo to się rozbija jakby o frekwencję. Dzisiaj mamy sytuację taką, jeżeli chodzi o regulacje prawne, że ustawa Prawo oświatowe w art. 98 stanowi, że statut szkoły zawiera w szczególności prawa i obowiązki uczniów. To jest art. 98 ust. 1 pkt 17. I trzeba to czytać łącznie z art. 99 ustawy, bo tam jest wskazane, że obowiązki ucznia określa się w statucie szkoły z uwzględnieniem obowiązków w zakresie usprawiedliwiania w określonym terminie i formie nieobecności na zajęciach edukacyjnych, w tym formy usprawiedliwiania nieobecności przez osoby pełnoletnie. Więc mamy to doprecyzowane już na poziomie ustawy, że te konkretne zasady – w jakiej formie i w jakich terminach – określa każda szkoła. W związku z tym trzeba sobie powiedzieć, że właśnie każda szkoła będzie mogła uregulować to zupełnie inaczej – jaka to jest forma, jaki termin. My rzeczywiście zauważyliśmy problem w tym, że rodzic zawsze może próbować usprawiedliwić – więc wracam do tego, co trzeba zrobić, żeby aż była wszczęta egzekucja. I czasami powstaje takie pytanie – jaki był powód? I my w tym zakresie rzeczywiście chcielibyśmy zapytać o powód, ale w taki sposób, żeby jakieś dane wrażliwe szkoły nie były udostępniane. Ale to za chwilę.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Panie dyrektorze, ja tutaj nie chciałbym być niegrzeczny przerywając, ale tak naprawdę na tej Komisji nam chodziło o informację o tym, w jaki sposób uczniowie chodzą do szkół – czy chodzą na zajęcia, czy nie chodzą?

Zastępca dyrektora departamentu MEN Tomasz Głowacki:

Panie przewodniczący, już przechodzę do tego trzeciego. Staralem się, żeby to było jakoś ułożone, więc najpierw jak stanowią te przepisy i teraz... Tak jak wskazaliśmy w informacji, dane są zatem – skoro ustawa odsyła do tego, żeby konkretne postanowienia były w statucie szkoły, to dane dotyczące frekwencji są, ale są na poziomie szkół. One są obecne, natomiast trzeba by sięgnąć do konkretnych szkół. Dokumentacja prowadzona jest w postaci papierowej albo elektronicznej – czyli ten dziennik lekcyjny, bo tam odnotowuje się nieobecności ucznia oraz to, czy ta nieobecność została usprawiedliwiona, czy nie. Ze względu na to, że my nie mamy jakiegoś centralnego dziennika, to takich informacji, które właśnie były przedmiotem wystąpienia Komisji, nie jesteśmy w stanie rzeczywiście udzielić – czy chodzą, czy nie chodzą. To nie znaczy, że ministerstwo nie prowadzi jakichś innych działań i za chwilę o tym wspomnę.

Natomiast aktualnie analizujemy możliwość stworzenia centralnego, bezpłatnego dziennika elektronicznego. Zwracam uwagę, że ten temat już pojawił się gdzieś w przestrzeni medialnej. Powinniśmy zdać sobie sprawę, że ta przestrzeń została już zagospodarowana przez podmioty komercyjne – skoro takiego bezpłatnego narzędzia nie było. Ja tylko to sygnalizuję, więc na pewno, jeżeli wyjdziemy z taką inicjatywą, to trzeba zdać sobie sprawę, że pojawią się głosy negatywne osób, które prowadzą jakąś działalność gospodarczą i – krótko mówiąc – na tym zarabiają. My chcielibyśmy jednak, żeby taki centralny, bezpłatny dziennik elektroniczny był i wtedy dopiero będziemy mieli możliwość pozyskania zanonimizowanych danych w tym zakresie, czyli tego, o co pan przewodniczący konkretnie pyta – czy chodzą, czy nie chodzą. W tym momencie, gdybyśmy takie dane mieli... Ja też chciałbym dzisiaj przyjąć i powiedzieć, że chodzi – nie wiem – 70% uczniów na te zajęcia w okresie miesiąca. Aktualnie takich danych ministerstwo nie ma, co nie znaczy, że na poziomie szkół takiej informacji nie ma, bo ta informacja jest na poziomie szkoły.

Jeżeli chodzi o zwolnienia, to rzeczywiście przepisy pozwalają na zwolnienie i są dwa rodzaje. Ta informacja znajduje się w materiale, który został przesłany. Zawsze musi być to opinia lekarza i na podstawie tego następuje zwolnienie albo z wykonywania określonych ćwiczeń fizycznych na czas określony w tej opinii, albo też w ogóle z realizacji zajęć z wychowania fizycznego. Wówczas w dokumentacji wpisuje się, że uczeń był zwolniony z tych zajęć.

Teraz, przechodząc do planów, jeżeli chodzi o przepisy prawa dotyczące spełniania bądź niespełniania obowiązku szkolnego. My zaproponowaliśmy, żeby w ustawie Prawo oświatowe dookreślić jeszcze, że niespełnianie obowiązku szkolnego lub nauki jest wówczas, kiedy ta nieobecność wynosi co najmniej 50% dni zajęć w danym miesiącu albo też 25% nieusprawiedliwionych nieobecności w okresie roku szkolnego, bo teraz tego nie ma, więc niektórzy uczniowie – trzeba powiedzieć wprost – kombinują, że nie chodzą przez pół miesiąca. Teraz chcielibyśmy wskazać, że jednak w ciągu roku szkolnego egzekucja byłaby już wtedy, jeżeli nieobecności wyniosą co najmniej 25%. Więc rzeczywiście myślimy o pewnym zaostrożeniu, skoro, zgodnie – tak jak wspomniałem – z ustawą zasadniczą, na każdym do 18. r.ż. ten obowiązek ciąży. My oczywiście uzasadniamy to, dlaczego – ponieważ stan prawny jest teraz taki, że w zasadzie można być nieobecnym co drugi

dzień. Ja to poddaję pod rozważę – oczywiście – członkom komisji, czy tak nadal powinno być, czy nie powinniśmy jednak... My wskazujemy tutaj, że jeżeli uczeń jest nieobecny, to z pewnością będzie miał większą trudność w uzupełnianiu materiału, gdzieś tam narastają luki, czasami to jest bardzo trudne do uzupełnienia na dalszym etapie edukacji. Więc pojawił się taki pomysł. Posiłkowo zwróciliśmy uwagę, że w oddziałach międzynarodowych w niektórych szkołach – ponieważ tam jest jeszcze decyzja w drodze decyzji, więc pewne zasady można modyfikować, nawet te ustawowe – jest dużo bardziej restrykcyjnie, bo na przykład są szkoły, które dopuszczają tylko 15% nieusprawiedliwionych nieobecności, jeżeli nie, to w ogóle uczeń jest usuwany z oddziału międzynarodowego. Więc są dużo wyższe wymagania nałożone, a widać, że są chętni uczniowie, którzy chcą się dostać do oddziału międzynarodowego. I proponujemy również doprecyzować zasady dotyczące usprawiedliwiania w ustawie Prawo oświatowe. Nie mam w tym momencie wiedzy, czy rzeczywiście ostatecznie w takiej formie wyjdzie to z Rady Ministrów. Natomiast w tym momencie przepis określa, że rodzic, usprawiedliwiając taką nieobecność ucznia na zajęciach edukacyjnych, będzie zobowiązany podać powód tej nieobecności, ale w sposób, który nie zawiera informacji nadmiernych i wrażliwych. Czyli dla dyrektora szkoły wystarczającą informacją – w naszej ocenie – będzie to – skoro to jest rodzic tego dziecka – że dziecko było chore. Dyrektor szkoły nie musi już mieć obowiązku wiedzieć, jaka to jest choroba. Natomiast wydaje się, że taki powód jednak warto byłoby podawać, ponieważ szkoła ma też przed sobą zadania wychowawcze, to warto by było wprowadzić tego typu regulacje.

Mając świadomość pewnego niezadowolenia członków Komisji z tego, że w tym momencie nie jestem w stanie podać takich danych dotyczących absencji uczniów na zajęciach wychowania fizycznego, to chciałbym dodać – a wróciłem dopiero wczoraj i nie byłem jeszcze w stanie przeanalizować tego opasłego tomu, ale byłem obecny na wszystkich panelach dyskusyjnym – że zwracam uwagę, że od kilku lat realizowany jest program, który został rozpoczęty jeszcze w czasach, kiedy istniało Ministerstwo Edukacji i Nauki, a dzisiaj, z racji tego, że resorty się rozdzieliły, jest we właściwości MNiSW. W grudniu ubiegłego roku kalendarzowego zakończyła się czwarta edycja programu „WF z AWF. Aktywny dzisiaj dla zdrowia w przyszłości”. Pierwsza edycja właśnie została uruchomiona w czasie, kiedy trwała pandemia COVID-19, to było z myślą, żeby zaktywizować uczniów. To, co MEN może dziś zaproponować – to jest pewna sugestia, biorąc pod uwagę, że my nie dysponujemy danymi statystycznymi, to wydaje mi się, że warto by było zaprosić przedstawicieli MNiSW, a przede wszystkim osoby, które są zaangażowane w ten projekt. Ja sam wczoraj dowiedziałem się wielu interesujących informacji dotyczących stanu zdrowia w jakim są dzieci. To były te słynne informacje – bardzo wysoki procent, chyba około 80% uczniów ma trudności z prawidłowym skakaniem przez skakankę. A ponad 94% uczniów nie ma jeszcze opanowanej – specjaliści to nazywają – alfabetyzacji ruchowej. Myślę, że oni wyjaśniliby to lepiej niż ja, urzędnik. Padła też informacja – mówił o tym sam rektor AWF, profesor Molik – że w porównaniu do lat 80, kiedy on sam uczestniczył jako uczeń w zajęciach wychowania fizycznego, wydolność krążeniowo-oddechowa przeciętnego ucznia zmniejszyła się o 25%. Wskazuję tylko kilka, bo nie zdążyłem, bo wróciłem wczoraj – zajęło mi to cały dzień, ale naprawdę z uwagą się przysłuchiwałem. Na pewno my też będziemy analizować ten materiał, który jest obszerny i interesujący. Tam gdzieś bym szukał informacji. Niepokojąco wygląda – jeżeli chodzi o statystykę – że dziewczęta mniej chętnie uczestniczą w zajęciach wychowania fizycznego niż chłopcy. Trzeba by się też zastanowić, jakie są tego powody. Tam wskazywano na przykład, że jest duży nacisk na gry zespołowe w sytuacji, kiedy na przykład dziewczęta nie zawsze są zainteresowane. To też wynikało z badań. Ja mówię – nie czuję się kompetentny, natomiast wydaje mi się, że na tyle interesujące... I właśnie tam bym szukał też tych informacji. I ja sam dla siebie szukałem wczoraj tych informacji właśnie na tym kongresie, bo tam są zespoły badawcze. Z tego co dobrze pamiętam, to jest chyba mowa aż o 6 zespołach badawczych – na pewno jest ich kilka – które analizują różne obszary. Więc to pewna propozycja.

Wygląda to na tyle, na ile ministerstwo mogło przedstawić informację, więc nie jesteśmy w stanie udzielić zbiorczej informacji, jeżeli chodzi o absencję na zajęciach wychowania fizycznego. Wiemy tylko, że na pewno taka informacja jest na poziomie szkół. Moglibyśmy spróbować oczywiście zapytać poprzez kuratorów oświaty, czego też czasami staramy się unikać ze względu na inne zadania, które są nakładane na dyrektorów szkół. Bo teraz – prawda – możemy wysłać pismo, poprosić ich, oni zadzwonią do poszczególnych dyrektorów szkół. Jakąś małą próbkę badawczą, statystyczną, wzięlibyśmy – nie wiem – jakieś duże miasto i wycinek z 2–3 dzielnic, jakąś dzielnicą bardziej rozwijającą się, taka która jest bardziej zróżnicowana demograficznie,

gdzieś kilka jakiś wiosek... No ale my też nie jesteśmy socjologami, dlatego wydaje mi się, że najbardziej właściwe byłoby sięgniecie tutaj do tych, którzy już się tym tematem zajmują od strony naukowej, od strony statystycznej. Bo byli też socjolodzy i myślę, że oni mają więcej nawet ciekawych informacji, a my też – nie ukrywam – będziemy chcieli skorzystać z tej wiedzy.

To chyba tyle, panie przewodniczący. Ja też chciałbym mieć odpowiedź. Nie ukrywam, że chciałbym wiedzieć, że 80... Stąd też ten dziennik i propozycja, żeby ewentualnie kiedyś posłowie wsparli propozycję – jeżeli będzie – żeby był taki centralny dziennik, bo są też różne gminy – są gminy, w których do tej pory jest dziennik w postaci papierowej, bo są gminy, w których jest tylko jedna szkoła i na przykład ktoś nie chce inwestować. Więc wydaje mi się, że to byłoby dobre rozwiązanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję panu dyrektorowi. Otwieram dyskusję. Pan poseł Józefaciuk. Bardzo proszę.

Poseł Marcin Józefaciuk (niez.) – spoza składu podkomisji:

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowny panie dyrektorze, jestem wstrząśnięty. Jestem wstrząśnięty po raz kolejny, że ministerstwo, nie dosyć, że nie panuje nad swoimi danymi, to nawet nie jest zainteresowane, jeśli chodzi o dane, a zmienia przepisy prawa nie wiadomo, na podstawie jakich danych. Sam pan dyrektor powiedział, że proponują państwo zmianę, jeśli chodzi o usprawiedliwienia i zwolnienia, a nie posiadają państwo żadnych analiz, nie posiadają państwo żadnych danych, a jednak ciągle podpierają się nie wiadomo czym.

Chciałbym przypomnieć wszystkim – o czym na pewno wiemy – że nie zwalnia rodzic czy lekarz, tylko zwalnia dyrektor na podstawie wniosku od rodzica, czy też popartego zaświadczeniem lekarskim. Ja oczekiwałem – szczerze mówiąc – dzisiaj informacji nie tylko od MEN, ale również od MON, które prowadzi jak najbardziej mundurowe szkoły i mundurowe oddziały, gdzie wychowanie fizyczne jest niezwykle ważne. Oczekiwałem między innymi też informacji od MRiRW. Oczekiwałem między innymi od MKiDN, bo to są ministerstwa, które prowadzą szkoły, w których również są zwolnienia.

Oczekiwałem również rozbicia na szkoły ponadpodstawowe, zawodowe, kształcące w zawodach, jak wygląda nieobecność uczniów, jeżeli chodzi o praktyki zawodowe i zajęcia praktyczne. Nie usłyszałem zupełnie nic. Nie usłyszałem na temat długich zwolnień i krótkich zwolnień czy usprawiedliwień. A to znaczy – sytuacja jest naprawdę dziwna i kuriozalna. Mają państwo cały instytut badań edukacyjnych, który skompromitował się masowo ostatnio. I tak naprawdę to nie jest prawda, że kuratorzy nie zbierają. Ja jako dyrektor szkoły dostawałem regularnie ankiety. Wszyscy – można zrobić ankietę, gdzie mogą państwo szybko zobowiązać dyrektorów do przeliczenia, ale kuratorzy często to robią. Kilka razy w semestrze zbierają tę informację. Organy prowadzące też zbierają informację. Tak więc ja jestem mocno zdziwiony brakiem w ogóle jakiegokolwiek wiedzy, a chęcią zmiany podstaw prawa, a tym bardziej nie wiem, jak przepisy zaproponowane przez państwa wpisują się w tą całą nutę deregulacji, bo państwo zaczynają regulować coraz bardziej zwolnienia nie wiadomo, na jakiej podstawie – 50, 25%, nie mając żadnej podstawy prawnej – a my jednak idziemy w kierunku deregulacji.

Ja bym miał taką prośbę i taki apel, żeby jednak zwolnienia i usprawiedliwienia zostawić w autonomii szkoły, bo to szkoły wiedzą, znają swoje środowiska lokalne, znają swoje środowiska uczniów i oni wiedzą, kiedy usprawiedliwiać, kiedy zwalniać – dać możliwości, a w żadnym wypadku podać powód. Według mnie żądanie podania powodu w taki sposób, w jaki pan dyrektor powiedział, będzie tylko i wyłącznie musiało oznaczać zapis statutowy, który będzie niekonstytucyjny, bo dyrektorzy i nauczyciele sobie, jak najbardziej, dadzą radę, ale będzie niekonstytucyjny, bo będą wymagać coraz więcej powodów. Ciągłe to dyrektor zwalnia i usprawiedliwia, ewentualnie deleguje takie kompetencje wychowawcy czy opiekunowi na podstawie zwolnienia. I to jednak dana szkoła, dany dyrektor, uważam, że powinien sam zdecydować czy zwalniać, czy usprawiedliwiać, czy nie, bo zna środowisko. Żebyśmy nie wydali dziecka z kąpielą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo proszę, pan poseł Sławomir Skwarek.

Poseł Sławomir Skwarek (PiS):

Najkrótsza właśnie konstatacja do tego, co pan dyrektor powiedział i co pan poseł powiedział właśnie też do wystąpienia dyrektora, jest taka, że zabieramy się za zmiany w prawie, a nie znamy skali zjawiska. Czyli najpierw trzeba by jednak przebadać tę skalę zjawiska we wszystkich

rodzajach, typach szkół, a dopiero później zabrać się za zmiany prawa. Stąd pytanie naszej Komisji również do państwa takie było, bo my mamy tę wiedzę, mamy tego nosa, tego czuja tak zwanego, bo jesteśmy jakoś – pewnie większość z nas – związani ze środowiskiem oświatowym.

Ja bym jeszcze dołożył tutaj na przykład skalę absencji uczniów, nie polskich, a obcokrajowców, którzy są uczniami u nas – czy oni chodzą, czy nie chodzą, czy realizują obowiązek szkolny i tak dalej, w jakiej to jest skali. No, bo rzeczywiście więcej mamy wiedzy na temat absencji uczniów, ale ze środowiska naukowego właśnie na temat wychowania fizycznego, natomiast u pozostałych tak naprawdę te dane są, tylko trzeba je zgromadzić, opracować, zebrać i dopiero – moim zdaniem – zabierać się za zmiany w prawie. Takie jest moje podsumowanie wystąpienia pana dyrektora, pana posła i pana przewodniczącego. Dziękuję.

Poseł Marcin Józefaciuk (niez.) – spoza składu podkomisji:

Chciałbym powiedzieć, że to nie jest niczym nowym, bo jakieś pół roku temu, może trochę później, była podkomisja do spraw jakości nauczania i na ten temat rozmawialiśmy, a MSiT miało wiele więcej informacji na temat zwolnień z WF niż MEN. Bardzo znikome, ale jednak mieli więcej. Tak więc warto jest międzyresortowo te dane zebrać, bo one są naprawdę wrażliwe, jeśli chcemy wspomóc dzieci – tak jak pan dyrektor mówił – jeśli chodzi o ich aktywność fizyczną.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dobrze. Proszę bardzo, pan poseł Aleksander Mrówczyński.

Poseł Aleksander Mikołaj Mrówczyński (PiS):

Panie przewodniczący, panie dyrektorze, szanowni państwo, nazwa projektu, który wczoraj procedowaliśmy – „Kompas Przeszłości” – już sama nazwa tego projektu mi się nie podoba, bo określa nam nie wiadomo jaką drogę – jaką drogą ma pójść polska szkoła. Polska szkoła przede wszystkim powinna być szkołą tradycyjną, z wartościami. Tradycyjną szkołą, gdzie – będę to cały czas mówił – wychowanie winno poprzedzać dydaktykę. Jeżeli w odpowiedni sposób będziemy wychowywać młodych ludzi – czy w obowiązku uczestnictwa w zajęciach, czy w obowiązku do uczenia się, zachowując prace domowe – to ten obowiązek potem wejdzie w nawyk i młodzi ludzie będą za to później dziękować nam, którzy decydowali o tym kierunku – „Kompas”.

Na poprzednim posiedzeniu podkomisji, panie dyrektorze, pana koleżanki – dyrektorki – też nie bardzo potrafiły odpowiedzieć na postawiony problem zajęć pozalekcyjnych. No są schrony, są zajęcia pozalekcyjne, są nieobecności, ale tak naprawdę trzeba to policzyć. Bo w danej szkole może być tylko jedno zajęcie pozalekcyjne i ono jest – to jest nieprawda. Szkoła powinna być otwarta. Oczywiście nie macie kasy, bo dzisiaj tak rządzą, że kasy nie ma i nawet nauczyciele zaczęli się buntować – elektorat rządzących. To jest inna rzecz. Nauczyciel powinien otrzymać środki za zajęcia pozalekcyjne, one muszą być w szkole, one muszą dzieci integrować, one muszą pozwolić, by dziecko, dorastająca dziewczyna, chłopak nie byli samotni, znaleźć miejsce w szkole w przeróżnej palecie zajęć pozalekcyjnych, także w zajęciach pozalekcyjnych pomocy uczniowi słabemu, uczniowi zdolnemu.

Wracam do tematu dzisiejszej podkomisji. Mówiliście państwo wczoraj o dobrych podręcznikach, które pozwolą w trakcie nieobecności nadrobić braki. One już są. Dzisiaj na rynku są naprawdę dobre podręczniki. Być może, że z 10 piszących podręczniki należałoby uczynić konkurs, wyłować 2–3, a nie, że nauczyciel błądzi czasami i nie wie, który podręcznik wybrać, bo i tak się zdarza. Natomiast ta frekwencja jest szalenie ważna. Jeżeli uczeń z różnych przyczyn jest nieobecny – może być nieobecny, często rodzic o tym nie wie, ale może być nieobecny przez na przykład pójście do lekarza, do dentysty, różne są powody – i on przychodzi nieprzygotowany na zajęcia, bo był nieobecny, to będąc na następnych zajęciach, on jest też tylko ciałem. Szalenie istotny problem. Dziękuję za ten temat, panowie przewodniczący, bo rzeczywiście musimy się policzyć przez kuratorów, jak ilość schronów przez wojewodów – policzyć. Pan mówi o pięknym darmowym dzienniku. Szkoły już mają dzienniki i oczywiście nie chodzi o to, żeby inwigilować szkołę, żeby zaglądać pod kołderkę, Nie w tym rzecz. Szkoła powinna umieć określić, że ta absencja jest na poziomie 5% czy 30%.

Na końcu powiem taki... nie wiem, czy dowcip, ale coś rodzaju prawdy, półprawdy, pół dowcipu. W jednostce wojskowej dowódca wzywa swoich podwładnych oficerów, wymyślił godzinę szóstą rano – połowa nie przyszła. Dziękuję. Jutro na piątą – część nie przyszła. Następnego dnia na czwartą – wszyscy przyszli. Dyscyplinować trzeba młodych ludzi – bezwzględnie, oczywiście

umiejętnie – bo przecież to jest człowiek w wieku 6, 7, 8 lat, ale bardzo często się zdarza, że im starszy, jak wejdzie mu to w nawyk, to tym częściej jest nieobecny. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Władysław Kurowski.

Poseł Władysław Kurowski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, tu święte słowa kolegi posła. Przecież mamy stare przysłowie – czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. I myślę tak, że dzisiaj obserwujemy już pewne przyzwyczajenia. Jak się rozmawia nieraz z różnymi pracodawcami, to nieraz słyszymy, jak oceniają pierwsze kroki w pracy zawodowej niektórych absolwentów szkół. Po prostu nie ma obowiązkowości. Nie są tego nauczeni i tu nie chodzi o wiedzę nawet, tylko o normalne przyzwyczajenia, o normalne podejście do życia. Tego najbardziej brakuje. A to między innymi bierze się z tego, że nie pilnujemy tego obowiązku szkolnego. To co zastanawia, to wygląda na to, że wiele ministerstw, ja nie mówię, że tylko MEN, ale wiele ministerstw – mam na to przykłady – nie działa systemowo w jakiejś sprawie, ale działa ad hoc, bo ten może poseł czy ten poseł zareagował, no to trzeba w jakiś sposób odpowiedzieć. Ale przecież taka rzecz jak absencja w szkołach, niezależnie od przedmiotu, to jest jedna z podstawowych rzeczy. No przecież ministerstwo jest płatnikiem. Budżet państwa jest płatnikiem. Gdyby zsumować te absencje w skali roku, to być może by się uzbierało parę szkół, że można by było powiedzieć, że ich nie ma – w ilości uczniów. Za to wszystko się płaci. Ja wiem o tym, że szkoła bez 10 musi funkcjonować tak samo jak z 10 tymi nieobecnymi. Ale mówię – gdyby w ten sposób popatrzeć na sprawę, a myślę, że możemy też patrzeć w ten sposób, no to powiemy, że to są wielkie straty dla budżetu państwa, które się przenoszą na straty dla społeczeństwa, czyli straty przede wszystkim w wiedzy, w umiejętnościach, przyzwyczajeniach i tak dalej, co później się na pewno odbije w następnych latach, w dorosłym życiu. Tak być nie może.

Ja się zastanawiam teraz, co my zrobiliśmy z tą młodzieżą, że tak się potrafiła zmienić w ciągu kilkudziesięciu lat, że nie chce chodzić na WF. No przecież ja chodziłem do szkoły, no to pewnie, że zdarzały się pojedyncze przypadki, że ktoś miał jakieś zwolnienie, ale to był wstyd. Generalnie to był wstyd, to nie było tak, że ktoś szedł i się zwalniał, bo takiemu coś się uwidziało. A dzisiaj to wygląda na to, że to jest nagminne. Coś musieliśmy my, dorośli, zrobić źle. No przecież to jest niemożliwe. No co? Pewnie styl życia, pokazywanie różnych rzeczy w mediach – takich czy innych. No jeżeli nie rozliczamy ucznia na przykład z tego, że on nie chodzi na WF do końca, no to być może... Wczoraj dyskutowaliśmy na temat podniesienia opłaty cukrowej i tam była motywacja, że trzeba chronić dzieci przed otyłością. Przecież to jest najprostsza zależność – jeżeli nie dopilnujemy w szkole dziecka, że może się poruszać trochę więcej, no to naprawdę... A co on ma robić, jak już nie ćwiczy? To bierze tę butelkę z colą czy z innym napojem i pije. Nie dość, że się nie rusza, to jeszcze pije wodę taką czy inną, niezdrową.

Naprawdę trzeba do tego podejść rzeczowo i systemowo. To technicznie nie jest pewnie trudne. No przecież mamy całe SIO, różne bazy danych. Każdy uczeń jest wpisany do bazy. Dla was byłoby też dobrze, gdybyście na przykład mieli jakiś próg pokazany, jakiś absencyjny, żeby się na przykład – nie wiem – szkoła czy uczeń zapalał na czerwono, żebyście wiedzieli od razu, nawet nie patrząc w szczegóły, że coś się dzieje nie tak. I to trzeba naprawdę zmienić. To jest kwestia zmian systemowych, nie to, że ad hoc działamy, tylko musimy to zmienić w sposób przemyślany i systemowy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś z państwa chce jeszcze zabrać głos? Bardzo proszę. Pan Jerzy Smoliński, tak? Członek Prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Bardzo proszę.

Członek Prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Jerzy Smoliński:

Tak. Ja bym chciał pozwolić pochwalić posłów – jeśli tak można – za rzeczowość wypowiedzi – pana Józefaciuka, którego nie ma i tu panów. Ale od siebie chciałbym dodać jako też praktyk – byłem, pracowałem ponad 30 lat w szkole jako nauczyciel wychowania fizycznego. I też z praktyki właśnie takiej zawodowej, jaką mam w tej chwili, czyli ze związków zawodowych, chciałbym kilka tylko segmentów wybrać, bo głównie frekwencja poruszona została odnośnie do sprawności, że to powoduje słabe wyniki badań zdrowotności dzieci i młodzieży. I z czego to też wynika?

Że lekcje WF na przykład – powiem króciutko, żeby państwa nie zanudzić – powinny być bardziej urozmaicone. One są szczególnie dla dziewcząt nieatrakcyjne. Chłopcy sobie zawsze radzą w grach czy jakichś innych ćwiczeniach sprawnościowych, ćwiczeniach gimnastycznych. Natomiast, jeśli można by było, to ja bym zwrócił uwagę na większą różnorodność dla dziewcząt. Niekoniecznie dziewczęta wszystkie chcą grać tylko w siatkówkę albo w koszykówkę. Powinno być tak, żeby była możliwość dania im szansy w tym, co one chcą – czy to będzie kometka, czy to będzie ping-pong, czy będą to jakieś ćwiczenia na prostych urządzeniach siłowych. Dziewczęta to lubią, potrafią to zrobić, ale żeby to wszystko było wykonalne, trzeba mieć do tego pomieszczenia. Dziewczęta boją się chodzić – te mniej sprawne – żeby nie mieć jedynki, dwójki czy trójki z WF, bo to im nie poprawia wyników. Tak że to też jakoś powinno być unormowane.

Dalej – system badań nad podstawą programu. Mówiłem – trzeba by to zrobić. Ale też to, co pan poseł Józefaciuk powiedział na poprzedniej komisji, na której byłem – czy podkomisji. Dosyć dobrze były niektóre ministerstwa przygotowane – MZ, MON, MSiT. Mało tego, była też grupa dyrektorów i przedstawicieli prowadzących WF. I czy MEN nie mogłoby zrobić takich wyrównanych badań, na przykład z dużych miast, kilku szkół z małych miejscowości, i tak dalej – dziewczęta, chłopcy. Jak to jest prowadzone, jakie są wyniki – przykładowe. To też by rzutowało już na to, jakie mamy wyniki ogólne wśród młodzieży, bo to jest podstawa naprawdę bardzo ważna.

Ja jeszcze na koniec chciałbym dodać, bo to wszystko tutaj już zostało powiedziane przez państwa, że mamy się o to troszczyć i to jest nasz... Ale jeszcze jedna sprawa. Taka drobna rzecz w szkołach średnich, ale i przedtem w gimnazjach – że jest jedna sala gimnastyczna albo dwie i te dwie sale są na miesiąc lub dwa nieraz zajęte na przykład na próbne matury, próbne jakieś testy, bo nie chce się już potem zdjąć tych krzesełek, tych stołów i ta sala jest zajęta. To zależy też od dyrekcji, bo byli tutaj dyrektorzy, którzy dbali o to, żeby te sale były zawsze przygotowane na WF, ale są takie sprawy, że naprawdę to można by natychmiast poprawić.

Jeszcze jedna rzecz, bardzo nurtująca mnie i naszą sekcję oświaty – wchodzi teraz edukacja włączająca. Jeżeli w edukacji włączającej będzie kilka osób niepełnosprawnych – na przykład pięciu w klasie – to co z nimi robić, jeżeli jest WF? Bo jeżeli są szkoły specjalne, to oni mają specjalne ćwiczenia dla tej młodzieży. Ja nie wyobrażam sobie jako nauczyciel WF, żebym mógł prowadzić zajęcia jednocześnie ze sprawną młodzieżą i niesprawną. Ja uważam, że to będzie duży problem, bo wtedy trzeba by przystosować pomieszczenia do tych ćwiczeń specjalnych, dać też jakichś trenerów, nauczycieli. A poza tym, tracimy naprawdę moment, w którym można by to jakoś może nie szybko, ale zacząć naprawiać tę sytuację, bo młodzież jest mało sprawna i nie zawsze nie chce, nieraz nie ma warunków do tego i to też trzeba się temu przyjrzeć. Ale mówię, jeszcze raz podkreślam – na poprzedniej tej podkomisji, bodajże, może mnie pan poseł Józefaciuk poprawi, co to była za komisja.

Poseł Marcin Józefaciuk (niez.) – spoza składu podkomisji:

Podkomisja stała do spraw jakości kształcenia i wychowania.

Członek Prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Jerzy Smoliński:

I tam się bardzo podobało. To właśnie do MEN – czy wy macie stały kontakt z tymi dyrektorami, z tymi przedsiębiorcami, które są robione w tych dobrych szkołach? Oni podawali, jaka jest u nich frekwencja i na przykład frekwencja ponad 80% na WF była, a są szkoły, gdzie dziewczęta mają 80% minus na WF. Są zwolnienia, bo nie podoba im się nauczyciel albo szkoła nie ma warunków, albo coś tam jeszcze, albo nie chcą dostać jedynki po prostu. Dziękuję, może chaotycznie, ale dołączam się tutaj do głosu panów posłów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Bardzo dziękuję. Może odpowiem też na kilka pytań, które padły pośrednio do mnie – dlaczego nie ma innych typów szkół? Byłem przekonany, że jeżeli my w temacie mamy absencję w podstawówkach i ponadpodstawowych zrobić z rozbiorem na rodzaje szkół, to będziemy mieć taki temat, że będziemy rozmawiać i rozmawiać, a kwestie tych pozostałych organów prowadzących, ministerstw, które prowadzą szkoły, mogłyby być kolejnym tematem. Tak samo, myślałem, że będziemy rozmawiać o absencji na wychowaniu fizycznym – też będzie dość duży materiał.

I teraz tak naprawdę, panie dyrektorze, bo to nie chodzi o to, żeby zrobić jakieś rozeznanie, bo podkomisja się zbiera. Podkomisja się zbierze i się spotkamy, porozmawiamy. Tylko chodzi o to, żeby odpowiedzieć na pytanie, czy ministerstwo potrzebuje danych. To wy musicie sobie

odpowiedzieć, czy dane o absencji są wam potrzebne. Czy wam to jest potrzebne? My wszyscy jesteśmy przekonani, że to jest niezbędne – nie że potrzebne, tylko niezbędne.

I teraz tak naprawdę chodzi o to, żeby diagnozować to w skali całego kraju, nie jednostkowo. Ja się z państwem na przykład nie zgodzę, żeby wybierać sobie grupę – jak chodzą, czy jak nie chodzą, bo wtedy możemy sobie robić badania, żeby szukać przyczyn tego, jeżeli wybieramy grupę. A my mamy wiedzieć to – co mówili panowie posłowie – czy dzieci, uczniowie chodzą na zajęcia, czy nie chodzą, jaka jest skala tego zjawiska. Jeżeli ta skala jest duża, wtedy znaleźć przyczyny i robić te jakościowe badania. Do tego też może służyć Instytut Badań Edukacyjnych – on po coś jest, może służyć takim rzeczom. Ja wcale tutaj go nie deprecjonuję, że jest coś złego. Bo czy to będzie w planie kontroli, czy nie będzie w planie kontroli... Bo jedna rzecz, panie dyrektorze, i pan dobrze wie, pracując w nadzorze – bo też pracowałem w nadzorze – że kwestia realizacji obowiązku szkolnego czy obowiązku nauki to są skrajne przypadki. To są skrajne przypadki i nie o to w tej komisji chodziło, żeby o tym rozmawiać, bo to są naprawdę jednostkowe rzeczy. Chodzi o to, co się dzieje właśnie teraz w polskiej szkole. Bo na przykład możemy wymyślić sobie jakiś program zachęty – szkoła bez wagarów, szkoła dostaje jakieś profity, jak uczniowie chodzą. Można różne rzeczy robić, tylko my nie wiemy, jaka jest skala zjawiska. Kompletnie nie wiemy.

Panie dyrektorze, ja bym bardzo prosił – nie wiem, czy mogę prosić też w imieniu wszystkich członków podkomisji – żeby pan przekazał kierownictwu, bo ja napiszę też pismo do kierownictwa w kwestii tej dzisiejszej podkomisji, że trzeba podjąć jakieś działania, żebyście wy wiedzieli po prostu, co się dzieje w polskiej szkole. Czy dzieci chodzą na te zajęcia? Czy, jak mówi tutaj poseł Władysław Kurowski – może to rzeczywiście ileś szkół nie chodzi po prostu na te zajęcia? A może jest jakieś środowisko, gdzie ta absencja jest gigantyczna? Czy uczniowie chodzą na przykład na zajęcia zawodowe chętnie, czy nie, czy na taki przedmiot nie chodzą w ogóle? No to, to trzeba wiedzieć, panie dyrektorze. Ja jestem o tym przekonany – tutaj z wypowiedzi państwa posłów i pana przedstawiciela Solidarności. Więc trzeba coś pomyśleć i podjąć jakieś decyzje, wydaje mi się to niezbędne. I wcale też proszę tego nie odbierać, że dzisiaj jest kierownictwo takie, a wcześniej było inne. Jak wcześniej nie zbierało danych, to też było bardzo źle, nie o to chodzi. Jest bardzo źle, gdyby były takie dane zbierane i zostały przerwane, a jeżeli nie były zbierane, to jednak minister, według mnie, powinien wiedzieć, czy polskie dzieci chodzą do szkoły, a jeżeli nie chodzą, to trzeba podjąć działania, żeby chodziły. Panie dyrektorze, czy pan chce jeszcze konkluzję?

Zastępca dyrektora departamentu MEN Tomasz Głowacki:

Jeżeli można, odniosę się do kilku kwestii, które tutaj zostały podniesione. Jeżeli chodzi o propozycje dotyczące zmniejszenia wartości progu. W zasadzie ta nowa propozycja regulacji, czyli sprawdzanie też nieobecności w okresie całego roku szkolnego – tutaj pan poseł Józefaciuk wspominał, że nie mamy badań, a próbujemy wprowadzać jakąś zmianę. Niektóre zmiany wprowadzamy na podstawie pism, które wpływają do resortu. To znaczy, jeżeli widzimy, że dyrektorzy szkół – a czasami są to bezpośrednio sygnały od dyrektorów szkół bądź sygnały od kuratorów oświaty, którym właśnie dyrektorzy szkół sygnalizują, że generalnie jest problem z obecnością uczniów – to dla nas jest to przesłanką do ewentualnej interwencji legislacyjnej. I taka interwencja zostanie zaproponowana. Więc nie jest tak, że ministerstwo zawsze ma obowiązek przeprowadzić jakieś badania. Interwencja może być między innymi na podstawie sygnałów, które kierowane są do resortu. I tu mogę zapewnić, że jeżeli chodzi o realizację obowiązku szkolnego, takie sygnały do resortu, wprost do departamentu, w którym pracuję, wpływają. W związku z tym taka propozycja. I też, biorąc pod uwagę to, co zostało już powiedziane – też o tej właśnie funkcji wychowawczej, tej dyscyplinie w szkole – wydaje się, że wskazanie, że nie możesz być nieobecny – tak, te 25%, coś może się zawsze zdarzyć, ale to jest bardzo długo, to jest ileś tygodni w ciągu roku szkolnego. Jeżeli ktoś to przekracza, a to są nieusprawiedliwione nieobecności, to nie wydaje mi się, że państwo powinno mówić, że nic się z tym dalej nie dzieje. Stąd ta propozycja. I tu mówimy cały czas o nieusprawiedliwionej nieobecności. My nie mówimy o usprawiedliwionych. Ale to wskazuje, że ta propozycja – ja osobiście nie widzę w niej żadnego zagrożenia. To jest mowa o nieusprawiedliwionych nieobecnościach w okresie całego roku szkolnego i wprowadzamy to, bo tego nie ma – jest w okresie miesiąca i to na poziomie 50%, więc bardzo wysoko.

Dalej – powody, dlaczego uczniowie nie chodzą na WF. Tak jak wspominałem – my posiłkujemy się właśnie badaniami czy jakimiś raportami, które w pracy sobie gdzieś tam gromadzimy. To nie zawsze są badania, które są zlecane przez MEN. Nie wydaje mi się też, że jeżeli mamy

materiał, którym możemy się posłużyć i na jego podstawie ewentualnie wprowadzić jakieś zmiany, to tylko dlatego, że minister edukacji odpowiedzialny jest za oświatę, to ma zrobić jakieś odrębne badania. Właśnie wydaje mi się, że tym materiałem, bardzo pomocnym, będzie to, co robione jest we współpracy z MNiSW. To dlatego trochę tak wygląda, bo wcześniej byliśmy jednym resortem, więc realizowała to część nauki i szkolnictwa wyższego we współpracy z uczelnią, z Akademią Wychowania Fizycznego. Wydaje mi się, że tutaj jest dużo materiału i być może jest to wystarczająca ilość materiału, która pozwoli bezpośrednio odpowiedzieć na pytanie, dlaczego stan kultury fizycznej teraz jest jednak gorszy niż jeszcze w latach 80.

Jeżeli chodzi o rozwiązania systemowe – będzie przygotowywana strategia dotycząca sportu. Zostało to wczoraj również wyrażone. Wszyscy mają nadzieję, że będzie to szersza strategia, generalnie dotycząca kultury fizycznej jako strategia rządowa. Z informacji, które przekazał wczoraj minister Borys na tym kongresie, wynika, że planowane jest, żeby ta strategia została przyjęta do końca przyszłego roku kalendarzowego. Bo też, jeżeli – i tutaj się przychylił do tego, co padło – to ma być systemowe, oparte na jakichś badaniach, to nie możemy tego zrobić naprędce, w kilka tygodni, tylko po to, żeby powiedzieć, że zrobiliśmy strategię, a w gruncie rzeczy później nie wiadomo, jak ją wdrożyć. Bo też – jak słusznie tutaj zauważono – mogą być problemy infrastrukturalne.

I teraz, odnosząc się do tych konkretów – rzeczywiście też wspomnę o tym kongresie. Zasygnalizowano, że są osoby z różnymi niepełnosprawnościami, ale do tego potrzebna jest określona infrastruktura i odpowiednio przygotowani – jeżeli chodzi o szkołę – nauczyciele.

Jeżeli chodzi o zajęcia wychowania fizycznego, to warto zauważyć, że ta podstawa programowa, która obowiązuje od 1 września bieżącego roku, ona wprost wskazuje, żeby nauczyciele realizowali w dużym stopniu zajęcia na świeżym powietrzu, w ruchu, żeby wychodzić też poza ten teren i żeby nie było takiej sytuacji, którą my widzimy – to nie są najlepsze przykłady, ale sięgam do tego jako rodzic, czasami zauważamy już od poziomu żłobka – że na przykład nie wychodzą, bo pogoda jest niesprzyjająca, i dzieci siedzą w żłobku, w przedszkolach i na przykład nauczyciel ma jakieś obawy. My wskazaliśmy już – stricte odnosząc się do szkoły – żeby nauczyciele wychowania fizycznego wychodzili z uczniami i te zajęcia były też na świeżym powietrzu, w ruchu. To jest niezwykle istotne.

Przeanalizujemy sobie, bo w resorcie też są różnice zdań – trzeba sobie otwarcie powiedzieć. Ja sam zastanawiałem się nad kwestią choćby tej oceny, bo nie ukrywam, że jako uczeń szedłem niestety tym tropem – nigdy nie byłem prymusem, jeżeli chodzi o wychowanie fizyczne, więc część zajęć mnie interesowała i mimo, że formalnie byłem zwolniony, nauczyciel przymykał oko i brałem w nich udział. Ale dlaczego? Właśnie dlatego, że była ocena. Wiedziałem, że z niektórych ćwiczeń nie osiągnę wyniku, który byłby jakoś tam... W każdym razie ten wynik sprawiał, że mam gorszą ocenę koniec końców. Więc to też jest do przemyślenia, do przedyskutowania. I oczywiście to też przedstawię kierownictwu, że Komisja i strona związkowa tutaj zwróciła uwagę choćby na to, że może należałoby podejść inaczej. Widzimy przecież, że do pewnego momentu w szkolnictwie wyższym też było coś na zaliczenie. Może w ten sposób. Ja tylko rzucam pewien pomysł. Może należałoby rzeczywiście sprawdzić te kwestie.

I kończąc, ja bym się przychylił do tego, co wczoraj usłyszałem – skąd też bierze się, że ta kultura fizyczna dziś inaczej wygląda. Poruszono trzy kwestie. Gdzieś mam je zanotowane, ale na dziś pamiętam dwie – że generalnie Polacy są przemęczeni. To z pewnością też jest prawdą, bo wspomniano o tym, że rodzic też jest takim autorytetem – jeżeli rodzic się rusza, gdzieś tam ćwiczy, to i on chętnie pociągnie tym przykładem. Ten przykład nauczyciela jest ważny, ale rodzina też jest istotna. I tu wskazano, że generalnie Polacy są przemęczeni, przepracowani, stąd też taki bierny sposób wypoczynku, bo też trzeba sobie powiedzieć – i psychologia akurat o tym mówi – że jest taka możliwość szybkiego odpoczynku, właśnie gdzieś w takiej formie czy przed telewizorem, czy niestety przed smartfonem. To jest jedno.

I druga rzecz – wydaje mi się, że musimy podejść strategicznie, właśnie przez strategię, ale która będzie możliwa do wprowadzenia. Drugi powód to infrastruktura. Może się wydawać, że to nie jest istotne, ale wbrew pozorom infrastruktura jest bardzo istotna. Widzimy, jak nasze osiedla są planowane, szczególnie te nowe – czyli nie ma tej infrastruktury. Dzieci nie mają w zasadzie gdzie ćwiczyć. Ja akurat mieszkam na starym osiedlu i jest bardzo dużo jeszcze przestrzeni, bardzo to sobie cenię i chwale, ale nie ma co ukrywać, że w tych nowych osiedlach w zasadzie nie ma tych przestrzeni, w których dzieci po godzinach mogą poćwiczyć. Ja to widzę – wychodzi mój mały synek, ma gdzie pojechać rowerem, pojadę do siostry na nowe osiedle – nie ma, tam jest 10 metrów

chodnika i już wyjście poza teren osiedla, gdzie jest blok przy bloku. I wydaje się – ja też wspominałem o tym właśnie Komisji, parlamentarzystom, przedstawicielom władzy ustawodawczej – że warto też, jeżeli będziemy kompleksowo musieli, bo jedna rzecz to są właśnie zajęcia wychowania fizycznego w szkole, ale musimy podejść do tego kompleksowo, biorąc pod uwagę też te wyzwania demograficzne, bo mamy starzejące się społeczeństwo, jeżeli chcemy uniknąć właśnie tego, że będziemy mieli słabsze zdrowie. Koniec końców też generuje to jakieś koszty. To trzeba by było pomyśleć właśnie, jak to robić, też jak budować, żeby zachęcać, żeby ludzie mieli, gdzie wyjść. To tyle, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Dobrze. Jeszcze pan poseł Marcin Józefaciuk. Bardzo proszę.

Poseł Marcin Józefaciuk (niez.) – spoza składu podkomisji:

Serdecznie dziękuję, panie dyrektorze. To znaczy, ja sobie też zdaję sprawę z tego, że pan – po części – musi wysłuchać naszego, że tak powiem... W każdym razie nawet te koszty zdrowotne zostały obliczone. Nie pamiętam już, na której podkomisji byłem, i te koszty zdrowotne dużych zwolnień z WF i stylu życia młodzieży zostały już obliczone i one są gigantyczne.

Natomiast ja mam takie podsumowanie i taką prośbę, żeby ministerstwo... – jak najbardziej, ja rozumiem interwencję na podstawie sygnałów i listów, ale niech to nie będzie: przyszło do nas kilka, kilkanaście, kilkaset listów, to my zrobimy to, co oni chcą. Tylko po to jest ministerstwo, żeby – rozumiem – słuchać strony społecznej, ale żeby następnie zbadać, przypatrzeć się wszystkiemu, żeby nie było tak jak w przypadku godzin ponadwymiarowych, gdzie państwo zrzucą na ZNP, a tutaj państwo zrzucą na kuratoria, że coś zrobiły.

Natomiast jeśli chodzi o zwolnienia – bardzo ważne będzie w przypadku nowej podstawy programowej to, że tam, gdzie uczeń zostanie zwolniony albo będzie nieobecny w przypadku tygodnia projektowego, to przypadnie mu ten tydzień projektowy. Tak więc tutaj trzeba zastanowić się, co zrobić bardziej z tym faktem niż – tak ciągle uważam – regulować coś, co jest już uregulowane w statutach szkolnych. Może stworzyć ogólny statut wszystkich szkół? Ja nie wiem. Ja wiem, że był taki pomysł i wiem, że nie zostanie zaakceptowany. Ja się zgadzam z brakiem akceptacji takiego pomysłu.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Tutaj trochę tę wolność szkołom jednak trzeba zostawić, wydaje mi się. Ja rozumiem pana dyrektora co do tych 25%. Rzeczywiście, my też się borykaliśmy z pojedynczymi przypadkami rodzin, gdzie oni rzeczywiście wyliczali co do dnia, kiedy on ma przyjść do szkoły, żeby nie włączyła się ta procedura administracyjna, i tutaj chodzi o to, żeby zrobić drugą jakąś taką blokadę na to, żeby jednak zmusić ich do tego, aby to dziecko chodziło, bo to było za zgodą rodziców generalnie, to, że te dzieci nie chodziły. Tak, bardzo proszę.

Członek Prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Jerzy Smoliński:

Jeśli można, ja tutaj chciałbym do słów pana dyrektora – pochwalić, że ruszył ten problem na przykład braku infrastruktury na nowych osiedlach. Tak się składa, że mam dwójkę dzieci, już dorosłych, i oni mają dzieci. I jak przeglądaliśmy, gdzie mają mieszkać – to znaczy oni tam sobie szukali, a mi pokazywali – to na planach nowych osiedli były piękne jakieś jeziora, były korty tenisowe, były boiska do wszelkich gier, place zabaw i tak dalej. Okazuje się później – ale naprawdę, autentycznie, na Białolece, mogą państwa nawet zaprowadzić i zaprosić – że tam z tego wszystkiego zostało boisko do koszykówki 3/4 jak tutaj ta sala i obudowane tylko taką siatką, żeby piłka nie wylatywała, a reszta nic, ani jeziora, ani kortów, ani w ogóle nic. Jest to trudne dla państwa – każdego, kto by nie rządził – żeby to wprowadzić w życie, żeby to było realizowane. Ale bardzo dziękuję, że pan to poruszył, bo to jest bardzo ważne.

Przewodniczący poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Tak, dziękuję bardzo. No niestety, tam czasami postawią dodatkowy blok, to bardziej się finansowo opłaca. Pamiętam, tutaj pan poseł Skwarek podpowiadał – kiedyś był trzepak i też spełniał swoją rolę na osiedlach.

Ale wróć jeszcze do tego, co pan dyrektor mówił, o programie „WF z AWF”. My też zrobimy, w następnym roku proponujemy taki temat, żeby jednak posłuchać o tym projekcie, bo rzeczywiście pamiętam, że on był dość mocno otwierany. Chodziło o podkreślenie WF po pandemii, prawda?

Panie dyrektorze, musiał pan przyjąć wszystko od nas. Jesteśmy – powiem szczerze – niezadowoleni. To się rzadko zdarza, ale mam nadzieję, że tutaj pan przekaże te informacje kierownictwu, że warto się nad tym pochylić. Naprawdę warto. I tutaj nasze wsparcie – posłów – w 100% kierownictwo MEN będzie miało, jeżeli właśnie będzie jednak gromadzić te informacje o tym, czy te dzieci chodzą do tych szkół, czy nie chodzą i co wtedy trzeba robić, bo rzeczywiście wpierw informacja, potem działania.

Bardzo dziękuję wszystkim. Zamykam posiedzenie. Porządek został wyczerpany. Do widzenia.